

# Przedmieścia

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

MIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW DĄBRÓWKI

4 MAJ 2012



## Na razie walki z Pudzianem nie będzie

strona 8



**numerze:**

AKTUALNOŚCI Z GMINY DOPIEWO

KULTURA

SYLWETKA Anna Ranoszek mistrzyni Polski w brazylijskim Jiu –jitsu

ZAŁĘK TWÓRCY

ROZMOWA z prof. Tomaszem Kaczmarkiem o szansach i zagrożeniach dla gminy

PORADY – OGRÓD Nieproszeni goście

KOŚCIÓŁ Pierwsza Komunia Święta

SPORT

# AKTUALNOŚCI

## Wszyscy możemy rządzić gminą

Zebrania wiejskie cieszą się nie wielką popularnością. Koją się z nudą albo tzw. obciachem. Jak się okazuje, jest zupełnie odwrotnie. To w trakcie wiejskich spotkań rodzą się pomysły, a także zgłaszane są problemy, którymi urzędnicy i radni będą zajmować się w najbliższym czasie.

W ostatnim miesiącu we wsiach naszej gminy odbywały się zebrania wiejskie. Informacje o nich może znaleźć każdy. Dla osób niekorzystających z komputera wywieszane są ogłoszenia na tablicach, natomiast mieszkańcom „skomputeryzowanym” o spotkaniu przypomina Facebook. Niestety, chętnych do dyskusji (bo to dyskusja jest najważniejszym elementem zebrania) jest niewiele. Puste miejsca w sali świadczą o tym najlepiej.

### Po co komu zebrania?

Zebrania wiejskie odbywają się przynajmniej raz w roku. – Jeśli jest nagła potrzeba, to zawsze można ogłosić zebranie – mówi Barbara Plewińska, sołtys Dąbrówki. Z przebiegu spotkań łatwo można wynioskować, że ich celem jest przede wszystkim podsumowanie ważniejszych wydarzeń. Jednak sołtys wymienia i inne zadania. – Gromadzimy się, żeby zaktualizować przepływ informacji między

działającymi z urzędem gminy i sołtysiem. To nasze podstawowe zadanie. Drugim powodem organizowania zebrania jest integracja mieszkańców. Chcemy, aby mogli oni razem angażować się w rozwiązywanie problemów naszego sołectwa. Niestety, nie do końca nam się to udaje właśnie z powodu niskiej frekwencji na zebraniach – przyznaje Barbara Plewińska.

### Dzieje się dużo

Zebranie wiejskie zaczyna się od prezentacji rocznych dokonań urzędu gminy. To wtedy zastępca wójta albo wójt mogą pochwalić się osiągnięciami gminy (wygrane konkursy, ogłoszone przetargi, zakończone inwestycje), podsumować działalność w minionym roku. Mieszkańcy mają szansę zapoznać się z planami wydatków, wysokością przychodów oraz strategią rozwoju na najbliższe lata. Później głos zabiera sołtys. – Ludzie często sobie nie zdają sprawy, czym zajmuje się sołtys. To dobra okazja, żeby o tym opowiadać. Nie każdy wie, że praca sołtysa nie jest łatwa. Trzeba przeczytać raporty, doglądać bieżących spraw. Dobry sołtys to łącznik między władzami gminy a mieszkańcami – mówi sołtys Dąbrówki. Następny, a zarazem bardzo ważnym punktem zebrania są wolne głosy. To wtedy mieszkańcy mogą za-



For. Damian Rubik

Tłoku nie ma. Zebranie wiejskie w Dąbrówce, 28 marca 2012 roku

dawać pytania decydującym. W sali obecni są liczni przedstawiciele urzędu gminy, ale również radni. Czasem można odnieść wrażenie, że prześcigają się w odpowiedziach na pytania, kiedy indziej widoczne są między nimi różnice zdań.

### Mamy wpływ na politykę

Zebrania wiejskie pełnią przede wszystkim funkcję informacyj-

czą szczególnie na młodych mieszkańców, którzy wprowadzili się do naszej gminy. To oni mają energię potrzebną do działania – podkreśla Barbara Plewińska. W interesie naszych lokalnych decydentów jest troska o dobre samopoczucie mieszkańców. Chodząc na zebrania, można przypominać politykom, że to oni nam służą, a nie my im, o czym często zapominają.

Damian Rubik

## OD REDAKCJI



Paweł Napieralski  
Redaktor naczelny

### Gończy czas

Mam nadzieję, że znajda Państwo chwilę, aby w upalne, majowe dni usiąść w cieniu i poczytać kolejny numer „Przedmieść”. Można nasz miesięcznik zabrać ze sobą do lasu, ale trzeba pamiętać, aby gazetę ze sobą przynieść do domu. Małgorzata Kozaryn z nadleśnictwa Konstanynowo apeluje by dbać o czystość w lasach. Posłuchajmy jej. Gmina Dopiewo pod względem liczby osiedlających się tutaj osób przez cały czas się rozrasta. Mieszkańcy Dąbrówki, nie mają swojego ośrodka zdrowia. Na terenie gminy są dwa – w Dopiewie i Skórzewie. Gmina, tak mówi zastępca wójta, nie ma obowiązku sprawą nowych ośrodków się zajmować, ale gdy pojawią się działania zmierzające w kierunku stworzenia placówki, będzie je wspierał. W którą stronę pójdzie rozwój gminy? Nad odpowiedzią na to pytanie zastanawiamy się wspólnie z prof. Tomaszem Kaczmarkiem z Centrum Badań Metropolitalnych UAM. Dzieciom proponujemy kolejną krzyżówkę, tym razem ułożyła ją Zosia, a w „Zaułku Twórcy” przedstawiamy Michała Bartkowiaka, który potrafi znieść wiele niedogodności, aby wykonać wyjątkową fotografię. Skoro piszę o ludziach z pasją, muszę wspomnieć o Annie Ranożyk, mistrzyni Polski w brazylijskim Jiu –jitsu, której sylwetkę szeroko w tym numerze przedstawiamy. Dla pasjonatów ogrodników mamy natomiast informacje o sposobach odstraszania kretów, nornic i karczowników, które o tym czasie intensywnie ryją pod ziemią korytarze i w ten sposób szkodzą naszym roślinkom.



OGŁOSZENIE

Miesięcznik **Przedmieścia**

### poszukuje osoby do współpracy w zakresie SPRZEDAŻY POWIERZCHNI REKLAMOWEJ

Miejsce pracy: gmina Dopiewo

#### Wymagamy:

- samodzielności, bardzo dobrej organizacji pracy,
- doświadczenie w branży będzie dodatkowym atutem

#### Oferujemy:

- stałą pracę na umowę o dzieło lub umowę zlecenie,
- wynagrodzenie prowizja – adekwatna do zaangażowania i wyników sprzedaży.

#### Oczekujemy:

- umiejętności negocjacji i zawieranie umów,
- komunikatywności, łatwego nawiązywania kontaktów z klientami,
- aktywności w pozyskiwaniu klientów,
- rzetelności, sumienności, dokładności, systematyczności, odpowiedzialności i wytrwałości,
- minimum wykształcenie średnie.

CV i list motywacyjny z fotografią prosimy przesyłać na adres: reklama@przedmiescia.com.pl Informujemy, iż skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.

Prosimy o umieszczenie w przesłanych dokumentach klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji, zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. Nr 133, poz. 883)”.



Zdaję sobie sprawę, że ostatnio nie ma bardziej nadużywanego w przestrzeni publicznej słowa. Ale pomyślmy, czy musimy być od razu wielkimi patriotami w skali kraju? Może by zacząć tak od czegoś małego, lokalnego. Jak ważna jest to sprawa, wiedzą na przykład Skandynawowie. Przemierzając wielokrotnie szwedzkie, norweskie czy duńskie szlaki, praktycznie nie spotkałem miejscowości, mało tego, farmy, szkoły, urzędu itd., gdzie na bardzo wysokim maszcie nie wisiałaby flaga narodowa. Wszędzie, gdzie osiadają potomkowie wikingów,

zaczynają od wywieszenia swojej flagi narodowej. Osobiście byłem świadkiem, gdy na dalekiej północy turyści-wędkarze niemieccy wywiesili swoją flagę o niespotykanym wielkim rozmiarze (wiązało się to akurat z wygraną Niemiec w mistrzostwach świata w piłce nożnej). Bardzo się zdenerwowałem, bo nie miałem się czym zrewanżować. Wielokrotnie później zwracałem uwagę na takie zachowania innych nacji. I co charakterystyczne, flagi wywieszają przede wszystkim przedstawiciele „starej” Europy Zachodniej. My, Polacy i pozostali mieszkańcy Europy Środkowo-wschodniej, jakbyśmy się wstydzili tego, skąd pochodzimy. W moim przypadku od czasu wspomnianej, pierwszej zresztą ekspedycji na archipeląg Lofotów nie ruszam się z domu bez przynajmniej kilku flag w naszych barwach narodowych o różnych rozmiarach.

Zaczynam od małej trójkątnej na antenie samochodowej, a kończę na największej, jaką udało mi się kupić. Gdy nie mam jej jak wywiesić, używam jako masztu trzymetrowej wędki. Wybierając w trasie domek na nocleg, staram się wybrać najwyżej położony. Nasza flaga dominuje wówczas nad całym kempingiem. Może to kogoś śmieszy, może to ktoś potraktować jako dziwactwo, ale wiecie co, Rodacy? Ja się z tym dobrze czuję. Bo jestem dumny ze swojej i tej małej, i tej dużej ojczyzny. A tam daleko na tym „zgniecionym i dekadentkim”, jak niektórzy mawiają, Zachodzie takie manifestowanie przynależności narodowej jest standardem. I żadne przepisy tego nie zabraniają. W naszym kraju też zaczyna to się to powoli zmieniać. Z pewnością przyczyni się do tego nasi wielcy mistrzowie Adaś i Justyna. Ale nie tylko. To powszechnie już dziś przywdzie-

wanie barw narodowych przez kibiców wszelkich sportów masowych też świadczy, że budzimy się z tej anonimowości. A pamiętajmy o tym, co nas w najbliższych miesiącach czeka. Nie ma się czego wstydzić również i na tym naszym małym „podwórku”. Fakt mieszkania w gminie Dopiewo zaczyna budzić, może nie od razu jakąś wielką zazdrość, ale na pewno poważanie. Wielokrotnie spotkałem się z opinią, że mieszkańcy w bardzo „modnej i drogiej” miejscowości. Z racji mojego zawodu bywam w wielu miejscach naszego powiatu, i nie tylko. Do niedawna z pewną zazdrością czytałem lokalne, wieszane na płotach i ręcznie malowane ogłoszenia wywołujące do np. sprzątania lasów i ulic. Ogłoszenia, których autorami byli mieszkańcy, lokalna wspólnota. Nie urządził gminy czy sołtys. Sami mieszkańcy jednej ulicy zorganizowali się

do jakiejś małej, ale lokalnie ważnej sprawy. I dziś z wielką satysfakcją widzę, że i u nas to się pomaluteczka zaczyna. Przykład dali mieszkańcy Dąbrówki, sprzątając park i integrując się przy tej okazji. Wiem, zaraz podniosą się głosy, że akcje sprzątania świata praktykuje się w naszej gminie od zawsze. Ale nie to mam na myśli. Zwracam uwagę na fakt, że każda inicjatywa wychodząca od pojedynczego mieszkańca, a skłaniająca do współpracy, do wspólnego działania drugiego i więcej sąsiadów, jest wartością samą w sobie i o niebo więcej wnosząca do tego naszego małego patriotyzmu niż spektakularne, odgórnie ogłaszane akcje. Małe też jest piękne.

Pozdrawiam wszystkich Patriotów tych Dużych i tych Małych, i tych Najmniejszych.

Piotr Jeliński

## 26 sesja Rady gminy



W dniu 26 kwietnia odbyła się 26 sesja Rady Gminy Dopiewo. Na początku wykreślono 2 punkty dotyczące Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy oraz korzystania z symboli gminy Dopiewo. Dodano 3 nowe punkty, w tym rozpatrzenie skargi na działalność wójta. Większość uchwał przegłosowano jednogłośnie. Dłuższe dyskusje wywiązały się przy przyjmowaniu projektu dwóch uchwał. Jedna dotyczyła ochrony bezdomnych zwierząt, poruszała dodatkowo kwestie niemożności wyegzekwowania podatku za posiadanie psa oraz zakładała możliwość nieodpłatnego zaopatrzenia się w woreczki na psie odchody. Drugi z odrzuconych projektów uchwał dotyczył zmian w budżecie gminy. W tym przypadku, w opinii większości radnych, w zaplanowanych przez gminę wydatkach i dochodach były niejasności. Sprawy skierowano do ponownego rozpatrzenia w komisjach wspólnych. Zgodnie z wypowiedzią pani wójt, brak przyjęcia poprawek, a także nie podjęcie sprawy długoletniej prognozy finansowej w znacznym stopniu kępuje działania organu

wykonawczego gminy i może skutkować między innymi opóźnieniami w budowie szkoły w Dąbrówce. W trakcie sesji omówiono zasadność i prawidłowość proceduralną skargi na działalność wójta, dotyczącej nie ujawnienia wyników przeprowadzonego w gminie audytu. Natomiast wśród rozpatrywanej korespondencji warta uwagi była informacja o umorzeniu postępowania w sprawie o podrobienie podpisu pani radnej Łopatki na liście obecności na jednym z wcześniejszych posiedzeń, przesłana przez Prokuraturę w Poznaniu. Wójt Dobrowolska krótko omówiła wyniki rozmów z deweloperem Polnord, informując o jego gotowości do wybudowania drogi wzdłuż torów łączącej Dopiewiec, gdzie znajdują się tereny pod przyszłą zabudowę, z granicą Poznania. Sam projekt deweloper już wykonał. Sołtysi nie złożyli żadnych wniosków, a zapytania i wnioski radnych dotyczyły głównie stanu technicznego dróg i ich oświetlenia oraz wiat na przystankach autobusowych.

P.Cz.

## ZDANIEM GEODETY

# Czy można być patriotą?



Korona Zakrzewo szuka pieniędzy i... piłkarzy

W fazie projektowania znajduje się nowe boisko dla piłkarzy zakrzewskiego klubu piłkarskiego.

Boisko jest właśnie projektowane. Urząd gminy uchwalil taki, a nie inny plan budżetowy i teraz do jego obowiązków należy dotrzymanie obietnic.

la się, że z wypłaceniem pieniędzy może być problem, a budżet gminy został uchwalony z nadmiarem optymizmu.

Plan awaryjny?

W czasie budowy boiska w Zakrzewie młodzi piłkarze Korony najprawdopodobniej będą rozgrywać swoje mecze w Pałędziu.

montowanie swojego boiska. Nie potrafię jednak wyobrazić sobie sytuacji, w której będziemy zmuszeni do opuszczenia Zakrzewa.

Piłka i jeszcze coś

Korona Zakrzewo to niedawno utworzony klub (statut stowarzyszenia zatwierdzono zaledwie pół roku temu) stawiający na wychowanie młodzieży.

pm

Na wybory jeszcze poczekamy

Planowane na 29 marca wybory do Młodzieżowej Rady Gminy zostały odwołane przez Gminną Komisję Wyborczą.

Przeszkodą w przeprowadzeniu wyborów okazały się formalności związane z zmianą statutu Młodzieżowej Rady Gminy.

Kiedy?

Przeszkodą w ustaleniu nowego terminu wyborów są kwestie formalne. Nie pomogła nawet nadzwyczajna sesja Rady Gminy.

Damian Rubik

funkcję organu przejściowego, czyli czeka na wyłonienie nowych władz.

Im szybciej, tym lepiej

Kłopoty z wyborami do Młodzieżowej Rady Gminy nie sprawią, że kolejna kadencja będzie krótsza. Młodzi radni swoją pracę złączą od pierwszej sesji i to od niej będą odliczane dwa lata.

Czerwiec to miesiąc, w którym w szkole zmniejsza się liczb zajęć (nie mówiąc już o rozpoczynających się wakacjach).



Czy w Dąbrówce będzie przychodnia zdrowia?

By zdobyć zwykłą receptę, mieszkaniec Dąbrówki musi przemierzyć 5-6 km w jedną stronę.

Dopiewski Ośrodek Zdrowia może pochwalić się kilkoma inicjatywami społecznymi, których jest pomysłodawcą i nad którymi sprawuje kontrolę.

Dopiewo, Skórzewo i... nic więcej

Podstawowym ośrodkiem zdrowia świadczącym usługi o charakterze publicznym jest przychodnia znajdująca się w Dopiewie.

10 km po receptę

Budowa przychodni i ośrodków zdrowia nie należy do zadań ustawa-

wowych gmin. Zadania te realizowane są przez firmy i osoby prywatne. Tym niemniej, biorąc pod uwagę potrzeby i wnioski naszych mieszkańców jesteśmy zainteresowani powstaniem jednostek podstawowej służby zdrowia oraz przychodni specjalistycznych na terenie Dąbrówki - Pałędzia.

pm

Goście z USA

W Dąbrówce gościło troje studentów z elitarniej United States Air Force Academy.

Dzień 30 marca Aimee Brenner, AJ Ciechomski i Matt Nelson spędzili w szkole podstawowej i kaplicy w Dąbrówce oraz w biurze Linei. Kadeci przyjelecieli do Polski na zaproszenie „Ruchu Nowego Życia”.

Troje kadetów, którzy byli gośćmi ks. Karola Górskiego, studium w United States Air Force Academy. USAFA jest wyższą uczelnią wojskową, która została powołana ustawą w 1954 r.



Ks. Karol Górski oprowadza studentów USAFA po kaplicy w Dąbrówce

różne wydarzenia kulturalne, np. koncerty. Następnie studenci udali się do biura Linei.

Sylvia Mikołajczyk: Proszę się krótko przedstawić naszym Czytelnikom.

Aimee Brenner: Mam 21 lat, jestem z Północnej Karoliny i studiuje chemię.

AJ Ciechomski: Mam 20 lat, studiuję mechanikę w Air Force Academy.

SM: Studiuje trudne techniczne kierunki. Czy, podobnie jak w Polsce, także w USA są to bardzo wymagające kierunki?

AB: Moja mama przygotowuje uroczysty świąteczny obiad, w którym uczestniczy cała rodzina, w czasie świąt staramy się spędzić jak najwięcej czasu wspólnie.

ście się języka polskiego przed przyjazdem czy w trakcie pobytu?

AJC: Nauczyliśmy się podstawowych słów od opiekuna naszej grupy i ze słuchu.

SM: Zbliżają się Święta Wielkanocne, dlatego chciałabym poznać świąteczne zwyczaje w waszym kraju.

AB: W niedzielę idziemy do kościoła na Mszę św., a dla dzieci przygotowujemy się słodkie upominki.

SM: Czy przygotowujecie jakieś specjalne świąteczne potrawy?

AB: Ubiemy się w uroczyste garnitury, idziemy do kościoła i modlimy się wspólnie z najbliższymi.

SM: Przed przyjazdem do kaplicy odwiedziliście także szkołę podstawową w Dąbrówce. Jakie zrobiła na Was wrażenie?

AB: Szkoła zaimponowała mi wieloletnią tradycją, a dzieci, które się w niej uczą, są bystre i przyjazne.

MN: Dzieci były bardzo zaciękawione naszą wizytą.

SM: Dzieci znalazły język angielski i próbowały z Wami rozmawiać?

AB: Niestety, dzieci były zbyt nieśmiałe i wstydziły się.

SM: Dziękuję za rozmowę.

Sylvia Mikołajczyk

Z życia skórzewskiego gimnazjum



Uczniowie wsłuchani w wykład prof. Haliny Lorkowskiej

W kwietniu uczniowie gimnazjum w Skórzewie wysłuchali wykładu prof. Haliny Lorkowskiej, rektor Akademii Muzycznej w Poznaniu.

W kwietniu Gimnazjum im I. J. Paderewskiego odwiedziło też dziesięcioro przedszkolaków z gru-

py o wiosennej nazwie „Stonczka” (Przedszkole nr 36 w Poznaniu).

Agata Wylegala



Wizyta poznańskich przedszkolaków w skórzewskim gimnazjum

Sukces uczennicy SP ze Skórzewa

W dniu 30 marca laureaci Gminnego Konkursu Recytatorskiego (o Gminnym Konkursie informowaliśmy w poprzednim wydaniu „Przedmieść”) wystąpili w Muro-

wanej Goślinie na XII Powiatowym Konkursie Recytatorskim „Wiosenne Przebudzenie”.



Wizyta poznańskich przedszkolaków w skórzewskim gimnazjum



# Wiosna w lesie

Z każdym dniem słońce przygrzewa coraz mocniej, ptaki śpiewają głośniej. Wielu z nas chciałoby już zabrać się za wiosenne porządki, prace na działce czy w ogrodzie, pospacerować po lesie.



Pięciornik



Przylaszczki



Zięba



Ziarnopłon wiosenny



Kokorycz



Zawilec gajowy

## Dopiewskie lasy

Lasy zajmują 1533 hektarów powierzchni Gminy Dopiewo. Występują w nich siedliska borowe – w największym udziale bór mieszany świeży. Podstawowymi gatunkami drzew są: sosny, brzozy i dęby. Dno lasu, zwłaszcza w okolicach Dąbrówki i Zakrzewa, porastają jagodziska. Smaczne owoce borówki jesienią zastępują równie smaczne grzyby (oczywiście jadalne).

Wędrując leśnymi szlakami, warto zatrzymać się przy siedzibie bylej gajówki w Zakrzewie. Rosną tam trzy dorodne dęby szypułkowe – pomniki przyrody. Tutejsze lasy obfitują w zwierzyń. Na leśnych ścieżkach możemy spotkać coraz liczniejsze dziki, sarny, jelenie. Wieczorem ze swych nor wychodzą borsuki i jenoty. Każdy ciek wodny zajęty jest przez rodzinę bobrów. Niemałą ciekawostką stanowi stado muflonów zamieszkujących lasy w okolicach Podłożin.

Od grudnia 2011 do lutego 2012 roku w okolicach Dąbrówki gościnnie pomieszkiwał łos. Niestety – są też i złe wieści ze świata zwierząt. Bociany czarne od ubiegłego roku już nie zajmują swojego gniazda w tutejszych lasach. Przylatywały od 1997 roku. Trudno obliczyć, ile pisklaków każdego roku pojawiało się w gnieździe. Miejsce gniazdowania objęte było ochroną strefową, w jego pobliżu nie wykonywano żadnych prac z zakresu gospodarki leśnej. Coś jednak musiało przeproszyć je do tego stopnia, że postanowiły się wyprowadzić. Wielka szkoda...

Leśnicy również czekają na ciepłą wiosnę, tym bardziej że o tej porze w lesie jest sporo pracy. Trzeba sadzić małe drzewka tam, gdzie wycięto stare. Prac pielęgnacyjnych na uprawach i w młodnikach również jest mnóstwo.

Oczekiwanie leśników na wiosnę jest jednak także pełne niepokoju i obawy o las. Jaki to będzie rok? Ile hektarów lasu splonie tylko dlatego, że ktoś bezmyślnie wyrzucił z pędzącego samochodu lub pociągu niedopałek papierosa? Ile zwierząt i roślin zginie w płomieniach, bo ktoś, jak co roku, przystąpił do wiosennego wypalania traw, które tak naprawdę nie dają nikomu

żadnych wymiernych korzyści? Ile ton śmieci trzeba będzie wywieźć z lasu po „wiosennych porządkach” ludzi? Jak wytłumaczyć dzieciom, które tak licznie odwiedzają nasze lasy, że zdewastowane urządzenia turystyczne, pozostawione śmieci, zniszczona roślinność to ślady korzystania dorosłych z dobrodziejstw lasu?

Pytanie banalne: Czy tak być musi? Apelujemy, zmieńmy stosunek do otaczającej nas przyrody.

Malgorzata Kozaryn  
Specjalista ds. ochrony przyrody i edukacji leśnej  
Nadleśnictwo Konstąntynowo



# Tereny inwestycyjne gminy

Dogodne usytuowanie gminy Dopiewo w sąsiedztwie Poznania i przebiegające przez jej teren istotne szlaki komunikacyjne, jak trasa S11, autostrada i linia kolejowa to niewątpliwe atuty, które mogą mieć znaczący wpływ na pozyskanie inwestorów.

Podczas suburbanizacji rozpoczętej przez powstawanie osiedli mieszkaniowych gmina przygotowuje się już na kolejny jej etap, przyjęcie przedsiębiorców chętnych do prowadzenia działalności na wytypowanych w obrębie węzłów dojazdowych do S11 terenów inwestycyjnych. Choć tereny te w większości wymagają jeszcze przekształceń, m.in. odrolnienia, kampania promocyjna zatacza coraz większe kręgi.

## Tu i teraz

Żyjemy tu i teraz, wielu z nas nie martwi się o odległą przyszłość, choć pojęcie odległości jest subiektywne i najczęściej nie dbamy o to, co będzie za rok i później. To też jest powód, dla którego tak szybko zapominamy o obietnicach wyborczych. Brak perspektywicznego spojrzenia i dalekosiężnego planowania często sprawiają, że decyzje, które były niegdyś witane z wielką aprobatą i entuzjazmem, dzisiaj stają się uciążliwe. Kadencyjność władz samorządowych niestety nie sprzyja zbyt dalekiemu patrzeniu na skutki wielu decyzji, często podejmowanych dla zaspokojenia obecnych potrzeb lub zyskania poklasku. Mało przewiduje się skutki dotyczące działań ingerujących w środowisko przyrodnicze na dużych obszarach. Do takich niewątpliwie należy urbanizacja. Pomimo znacznego wzrostu świadomości związanej z funkcjonowaniem środowiska przyrodniczego, doraźne cele często mogą przysłać negatywne skutki uboczne inwestycji. Zachętą dla wielu nowych mieszkańców gminy Dopiewo do osiedlenia się na jej terenie był nie-

wątpliwie specyficzny mikroklimat wynikający z bliskości lasów i jezior, a także małe zaludnienie. Pytaniem bez odpowiedzi jest, czy planując tak znaczny wzrost zaludnienia, wzięto pod uwagę zmiany mikroklimatyczne i czy zaplanowano jakiegokolwiek działania przeciwdziałające.

## Tereny inwestycyjne a środowisko

Obecnie gmina wytypowała tereny inwestycyjne na swym obszarze i jak na razie na tym poprzestała. Tereny te są własnością prywatną, a ich atutem jest zlokalizowanie przy węzłach komunikacyjnych trasy S11. Często podnosi się zbytnią opieszałość i życzeniowe podejście do wcielenia w życie możliwości przyjęcia inwestorów na te tereny. Mówiąc o tych zarzutach, jako dobry przykład wymienia się ościenną gminę Buk z jej strefą inwestycyjną w Niepruszewie. Jednakże wnikliwa analiza powstania i funkcjonowania tej strefy jest przykładem niekoniecznie pozytywnym. Gmina Buk na przejętych po PGR terenach, wykorzystując bliskość autostrady wraz z węzłem komunikacyjnych, a także przyległość do trasy Buk-Poznań przekształciła znaczny obszar pod aktywizację gospodarczą. – Gmina na własny koszt uzbudowała teren, budując również drogi. Pomimo oferowanych ulg, teren ten cieszył się niewielkim zainteresowaniem inwestorów, co doprowadziło do podje-



Tereny inwestycyjne przy drodze S11, od strony Zakrzewa

cia kolejnych uchwał rozszerzających zakres prowadzonej na tych terenach działalności – informuje Jędrzej Nawrotek, prezes ekologicznego stowarzyszenia Tatarak z Niepruszewa. W ten sposób przetrwały firmy, które zaczęły zagrażać środowisku naturalnemu, tym bardziej że część strefy inwestycyjnej przylega do strefy ochronnej Jeziora Niepruszewskiego.

## Tu na razie jest ściernisko

Dzisiaj tereny inwestycyjne gminy Dopiewo to przysłowiowe ściernisko, a brak infrastruktury i pomysłu na jej powstanie może wręcz odstraszać potencjalnych inwestorów.

Wszystko jednak może zmienić się bardzo szybko, bądź to za sprawą koniunktury rynkowej, bądź wcielenia w życie odpowiednich udogodnień inwestorskich przez gminę. Typowane tereny pod względem prowadzenia działalności gospodarczej są bez wątpienia bardzo atrakcyjnymi lokalizacjami: bezpośredni wjazd na trasę S11, dostęp do dróg serwisowych, bliskość Poznania i autostrady, linii kolejowej i lotniska. Jako atuty Adam Mendrala, kierownik Referatu Promocji i Rozwoju Gminy, wymienia także brak ograniczenia inwestorów co do wielkości użytkowanego gruntu (podana jest tylko wartość minimalna), a także wpływ na rozplanowanie infrastruktury dróg lokalnych. – Istotna jest odległość, wydziele-

nie terenów inwestycyjnych od zabudowy mieszkaniowej, aby zapobiec ewentualnym wpływom strefy gospodarczej na życie mieszkańców okolicznych wsi – dodaje Remigiusz Hemmerling, inspektor ds. planowania przestrzennego.

W jaki sposób gmina wykorzysta swe atuty? Na to pytanie ma odpowiedzieć opracowywana właśnie długoterminowa strategia rozwoju gminy Dopiewo. Mają się tam znaleźć nie tylko plany, ale i konkretne ustalenia co do współpracy z inwestorami. Dokument niewątpliwie potrzebny i zachęcający do współpracy na jasno określonych zasadach.

Przemysław Czekalski

## Wybrana charakterystyka terenów inwestycyjnych w gminie Dopiewo

Nazwa obszaru	Dąbrówka	Zakrzewo/Dąbrówka	Gołuski
Powierzchnia (ha)	97	12	10
Odległość od Poznania (km)	10	6	5
Procent zabudowy	60	75	75
Lokalizacja	Wzdłuż drogi ekspresowej S11 przy węźle w Dąbrówce	Wokół wiaduktu nad S11 łączącego Zakrzewo z Dąbrówką	W sąsiedztwie S11, drogi powiatowej Plewiska-Gołuski i drogi lokalnej do węzła S11 Dąbrówka

REKLAMA

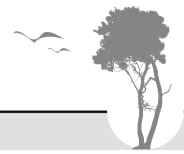
**auto**

AUTO - NAPRAWA  
Krzysztof Taberski  
ul. Pocztowa 22  
62-070 PAŁĘDZIE

- BLACHYSTWO  
- MECHANIKA  
- POMOC DROGOWA  
- LAKIERNICTWO  
- AUTO ZASTĘPCZE

601-73-09-20  
61-8-143-024

<http://www.autopaledzie.pl/>



Dla Ani najlepszą formą walki z samą sobą jest bieganie

Fot. Archiwum

# Na razie walki z Pudzianem nie będzie



Damian Rubik

Od kilku tygodni jest mistrzynią Polski w brazylijskim jiu-jitsu. Wcześniej kilka razy była mistrzynią Polski w karate. Nadal trenuje i bierze udział w walkach, a poza tym prowadzi Poznańską Akademię Karate i trenuje dzieci. Pomimo licznych sukcesów jest osobą bardzo skromną, obdarzoną poczuciem humoru.

**A**nna Ranoszek pochodzi z Gniezna i to tam zaczęła trenować karate w szóstej klasie szkoły podstawowej. Wybrała ten sport trochę z przypadku, ponieważ nie miała możliwości trenowania judo. – Od razu mi się spodobało – wspomina Ania. – W zawodach zaczęłam startować bardzo późno, uprawiałam karate dla idei. Dopiero po jakimś czasie trenerowi udało się namówić mnie na walkę – opowiada. Jej pierwsze zawody nie były zbyt udane, ale potem zaczęła wygrywać, co bardzo się jej podobało. Wbrew pozorom karate nie jest tylko męskim sportem. Obecnie na salach treningowych 30 proc. stanowią kobiety. Czasami zdarza się, że jest ich na-

wet więcej niż mężczyzn. Kobiety uprawiają ten sport głównie po to, by nauczyć się samoobrony.

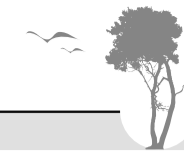
## Rodzice pomogą

Dla początkującego sportowca bardzo ważne jest wsparcie rodziców. – Moi rodzice cieszyli się, że znalazłam sobie hobby. Często przychodzili na zawody i radowali się, gdy wygrywałam. Mama od początku mnie wspierała i nie bała się, gdy walczyłam. To rodzice wpoili mi, że sobie poradzę w wielu sytuacjach – wspomina. A sytuacji trudnych w sporcie jest wiele. Dla Ani był to ultramaraton na 100 kilometrów. Wtedy powtarzała sobie to, co

mówili jej rodzice, że da radę i dobiegnie do końca. Do swoich pucharów nie przywiązuje zbytnej wagi. – Nie mam w domu półki na medale, nie zbieram tego. Najczęściej, gdy coś zdobędę, to zawożę rodzicom. Oni się cieszą, a ja mam porządek w domu – śmieje się.

## Sport może wychowywać

Ania nie była od początku pewna, czy chce być sportowcem. Z wykształcenia jest managerem gastronomii. Dopiero z czasem nabrała przekonania do bycia zawodnikiem. – Czasami sobie zadaję py-



tanie, kim bym była, gdybym nie uprawiała karate – zastanawia się Ania. – Ten sport bardzo pomaga w życiu. Uczy spokoju i analizy, ponieważ na matce nie można spanikować, każdy ruch należy dokładnie przemyśleć – mówi. Sport, jakim jest karate, to nie tylko walka, ale zasady etyki. Osoba, która trenuje, powinna pracować nie tylko nad swoim ciałem, ale również nad duchem. – Ten sport może wychowywać. Pracuję z czteroletnimi dziećmi i gdy ktoś nie chce jeść, to mu tłumaczę, że jeśli zje, to będzie miało siłę, by walczyć – komentuje. Karate pozwala wyrobić w człowieku pewne nawyki grzeczności i gesty. Gdy podczas walki ktoś zostanie wypchnięty za matę, to walkę się przerywa i pozwala się mu wrócić. Natomiast w jiu-jitsu liczy się wygrana. – Kiedyś wypchnęłam swoją przeciwniczkę poza matę, gdy podałam jej rękę, ona ją chwyciła i próbowała założyć mi dźwignie – śmieje się Ania.

## Polska elita

Swoich tytułów Ania już nie liczy. Od półtora roku trenuje brazylijskie jiu-jitsu i już nie ma sobie równych. Tylko w tym roku wywalczyła w czterech turniejach aż sześć złotych medali! Dwudziestoletni trening karate to bardzo solidne podstawy do uprawiania innych sportów. Mimo trudnych warunków zawsze walczy do końca. – Byłam po chorobie, gdy

po raz pierwszy broniłam tytułu mistrza Polski. Przed walką wszyscy się rozgrzewali, ja natomiast siedziałam i zbierałam siły. W ten sposób doszłam do finału, ale przegrałam i zostałam wicemistrzynią – opowiada. Polacy mają dużo sukcesów na arenie międzynarodowej w karate. Mistrzem świata jest aktualnie Polak. Ponadto, Polacy są drużynowymi mistrzami świata. Ania mogłaby być wśród nich. Mimo swojego wielkiego talentu nie zdecydowała się jednak pojechać na ostatnią olimpiadę. Selekcji dokonuje trener. To on wybiera tego jednego zawodnika, który będzie walczył o medal. Ania dostała powołanie, ale odmówiła, argumentując, że jeszcze nie jest gotowa. – To ogromna presja i odpowiedzialność reprezentować kraj. Po latach trochę tego żałuję – mówi. Szansa się już nie powtórzyła.

## Kontuzje ją omijają

Niewiele osób wie, że karate jest bardzo bezpiecznym sportem i rzadko zdarzają się w nim kontuzje. Od zawodników wymaga się szybkiej reakcji i precyzji. Technikę należy wykonać w dobrym czasie, wtedy dotyka się tylko skóry przeciwnika, obezwładnia go i walkę się przerywa. Jeżeli ktoś nie zachowa kontroli, jest dyskwalifikowany. – W czasie zajęć można nauczyć się nie tylko sekwencji ru-

chowych, ale też przekazać takie wartości jak szacunek dla innych i odpowiedzialność. Dzięki tym nawykom treningi są bezpieczne. Miałam szczęście ćwiczyć u trenerów wyznających takie zasady, przejęłam je i taką postawę przekazuję dalej. Staram się tak walczyć, by nie nabawić się kontuzji. Niekoniecznie musi to oznaczać asekurancję. Nawet po wywalczeniu tytułu mistrzyni Polski nie miałam żadnego siniaka – mówi Ania. Sama stara się unikać sytuacji, w których można nabawić się kontuzji. Z tego powodu nie jeździ na nartach, konno i unika gry w piłkę nożną (którą też kiedyś trenowała). Zwykle skręcenie kolana to pół roku leczenia, a kolejne pół roku to jego wzmacnianie.

## Nie tylko zawodnik

O swojej pracy Ania mówi, że jest najprzyjemniejsza na świecie. Dużą satysfakcję daje jej bycie zawodnikiem, ale również trenerem. Siedem lat temu, za namową swojego trenera, zaczęła jeździć z nim na treningi i uczyć młodzież. Po dwóch latach dostała swoją pierwszą sekcję. Dzisiaj trenuje dzieci od 4. roku życia, młodzież i dorosłych – najstarszy „chłopak” w naszej sekcji ma 65 lat. Przychodzi na treningi trzy razy w tygodniu, jeździ na obozy. Niedawno nawet zaczął się koszykówką – mówi. Bycie jednocześnie trenerem i zawodnikiem pozwala spojrzeć na działanie z kilku stron. Jako za-



Własna sekcja to tylko jedno z wielu spełnionych marzeń

wodnik widzi, jak wiele zależy od trenera, a jako trener wie, co jest najbardziej istotne dla zawodników. – Prowadzę zajęcia z karate, a startuję w zawodach BJJ. Lubię być w obu tych rolach, ponieważ daje mi to szerszą perspektywę i ma przełożenie na sposób, w jaki prowadzę zajęcia. Co więcej, mogę cieszyć się medalami, które sama zdobywam, i sukcesami moich zawodników, którzy z każdego zawodów wracają nagrodzeni – podkreśla Ania.

## Trochę zawdzięcza Dąbrówce

W Dąbrówce Ania mieszka już od kilku lat. Trafiła tutaj przypadkiem. – Na spotkaniu zawodników karate rozmawiałam z kolegą i wspomniałam, że idę oglądać mieszkanie w Dąbrówce. Usłyszał to mój znajomy Marian, który zaczął wychwalać to miejsce. Skoro Marian wychwalał, to znaczy że musi być tam pięknie. Pojechałam oglądać mieszkanie właściwie z już podjętą decyzją – mówi. To właśnie w Dąbrówce znalazła znajomych, z którymi zaczęła biegać. Dzięki temu może pochwalić się startami w wielu maratonach. We wsi Ani najbardziej podoba się przyroda. Mieszka blisko lasu, do którego często wybiera się na spacer z psem. – Latem mam dwa tygodnie wolnego. Wstaję rano, biorę kanapki, kawę w termosie, hamak i wieszam go na drzewie w le-

sie. Uwielbiam wtedy czytać książki – opowiada. Powoli myśli o przeprowadzce. Marzy jej się domek z ogródkiem. – Trudno będzie mi się rozstać z tym miejscem – mówi, ale niewykluczone, że zostanie – widziałam niedawno ładną działkę w Dąbrówce – dodaje.

## Co dalej?

Obecnie Ania prowadzi swój własny klub. Poznańska Akademia Karate ma kilka filii, w których łącznie trenuje 400 osób. Oprócz tego nadal planuje brać udział w zawodach jiu-jitsu i biegach. – W tym roku przede mną Bieg Rzeźnika w Bieszczadach, który chcę przebiec w wersji hard core, czyli około 105 km, potem maraton Gór Stołowych, Maraton Karkonoski, a we wrześniu Bieg 7 Dolin, czyli kolejne 100 kilometrów. Pokonanie dystansu 100 km jest naprawdę trudne, ale ta walka z sobą daje mnóstwo satysfakcji – mówi. Kariery zawodnika na razie nie planuje kończyć. Chce potrenować przynajmniej jeszcze pięć lat. – Jak skończę karierę zawodnika, to z pewnością będzie mi tego brakować. Szczególnie jeśli poświęcam na treningi dwadzieścia godzin tygodniowo – opowiada. Na razie nie myśli o rozpoczęciu trenowania kolejnych dyscyplin. – Trener namawia mnie na udział w MMA, ale tam bardzo łatwo nabawić się kontuzji, więc na razie nie zobaczysz mnie w walce z Pudzianem i Najmanem – żartuje.



Ania nie boi się 100 kilometrowych biegów

Fot. Archiwum (cz)





# Puchar Polski nie jest nasz

Nie udało się niestety rewelacyjnie spisującej się na wiosnę drużynie GKS Dopiewo zdobyć Puchar Polski okręgu poznańskiego. Nie pomogło nawet własne boisko, na którym rozgrywany był finał. Puchar zabrali zawodnicy z Lubońskiego KS FOGO wygrywając 2:1 i radośnie wrócili do siebie.



Fot. J. Dutkiewicz

Tak ze zwycięstw cieszyli się piłkarze Lubońskiego KS FOGO

Drużyny biorące udział w rozgrywkach pucharowych swoje zmagania rozpoczęły jeszcze jesienią, a brały w nich udział wszystkie drużyny rejonu poznańskiego, występujące najwyżej w III lidze rozgrywkowej. Każdy zespół pokonujący kolejny szczebel drabinki marzył o tym, aby pod-

nieść w górę pucharu nierzadko Bayern bądź Chelsea, udowadniając innym w Poznaniu, kto jest najlepszy wśród tych słabszych. W zeszłym roku był to zespół Grom Plewiska. Obecnie już wiemy, że pomimo ogromnej szansy zwycięzca okazał się ponownie IV ligowcy, tym razem z Lubonia.

Finał w Dopiewie był w naszej gminie wyjątkowym wydarzeniem. Wiele atrakcji przygotowanych dla kibiców komponowało się z dramaturgią wydarzeń na boisku. I choć mecz obfitował w ostre zagrania kończące się pokazaniem żółtego kartonika, to samo spotkanie mo-

gło się podobać. Drużyna gospodarzy osłabiona przez kontuzje, kontra zespół deklasujący rywali w swojej lidze rozgrywkowej. Dwa ciekawe i niezłe grające zespoły stworzyły emocjonujące widowisko godne wielkiego...małego finału. Na Lubońskiego czeka teraz Wiel-

kopolska, a jeśli wiatry będą sprzyjały, w następnych rundach dołączą zespoły o wiele wyżej notowane. Także Lech, Legia bądź Wisła. Ach, szkoda, że drużyna z naszej gminy nie zasmakuje tej śmietanki...

Krzysztof Górski

REKLAMA

## Grajcie z nami!



Stowarzyszenie Klub Sportowy Korona Zakrzewo prowadzi nabór chłopców z roczników 1998-2005 do grup piłkarskich.



Zapraszamy na treningi. Informacje szczegółowe i kontakt na stronie [www.korona-zakrzewo.pl](http://www.korona-zakrzewo.pl)

Naszą działalnością chcemy pomagać rodzicom w wychowaniu dzieci i młodzieży w duchu wartości chrześcijańskich oraz integrować i aktywizować społeczność lokalną.

## Szykujmy się na bieg

Już po raz drugi na naszych przedmieściach odbędzie się bieg o Koronę Księżnej Dąbrówki. Nie pozostaje nam więc nic innego jak rozruszać nasze zastane zimowym snem mięśnie i należyście przygotować się na konkretny wysiłek.



Fot. Archiwum GOSR

I Bieg o Koronę Księżnej Dąbrówki odbył się rok temu

29 maja tuż przy lesie na ulicy Parkowej zbiorą się zarówno biegacze jak i amatorzy nordic-walking. Wszyscy oni będą mieli okazję nie tylko spotkać się w przyjaznej at-

mosferze, ale także powalczyć o miano zwycięzcy. Dystans główny został wydłużony aż do 10 km! Ćwiczcie, więc ćwiczy!

K.G.



# Nieproszeni goście

Chętnie zasiedlają nasze ogródki i zawsze znajdą w nich coś dla siebie. Niszczą i zjadają cenne dla właścicieli ogrodu rośliny i zostawiają na trawnikach i rabatach szpecące kopce. Krety, norniki, myszy i ryjówki to towarzystwo niechciane, którego często bezskutecznie staramy się pozbyć.

Myszy i norniki mogą wyrządzić nieodwracalne szkody, przegryzając korzenie drzew, niszcząc ich korę. Z małych szkodników najmniej uciążliwe są ryjówki, często mylone z myszami i nornikami.

## Ryjówka

Jest w zasadzie gryzoniem pożytecznym, jest pod ochroną. Mniejsza od myszy, ma ok. 10cm długości, puszyste ciemne futerko i długi ryjek, stąd jej nazwa. Odżywia się owadami, larwami, ślimakami, których w ogrodzie także nie lubimy. Wydziela nieprzyjemny zapach piżma. Mieszka między kamieniami, pod korzeniami drzew. Lubi kopać korytarze w kompostowniku.

## Kret

W poszukiwaniu pokarmu drąży korytarze w ziemi, przesuszając korzenie, a co jakiś czas wyrzuca ziemię na zewnątrz. Chociaż uznawany jest za szkodnika, w rzeczywistości nim nie jest. Poza terenami ogrodów jest zwierzęciem chronionym. Nie zasiedla gleb suchych, kamienistych, o wysokim poziomie wód gruntowych.

Ciesz się złą sławą. Żywi się małymi zwierzętami, dżdżownicami, larwami owadów, pajakami, drobnymi kręgowcami. Drążąc korytarze, uszkadza korzenie roślin i usypuje szpecące kopce, nie jest mile widziany w ogrodach. Ma doskonały słuch, dlatego powinny wypłacać go hałas z wiatraczków lub te wydobywające się z zakopanych w ziemi, otworem do góry, pustych butelek (muszą wystawać nad powierzchnię ziemi 5 cm) oraz urządzenia elektroakustyczne. Odstrasza go zapach karbidu, nafty, fenolu, oleju napędowego. Nie lubi także niektórych zapachów naturalnych. Zmiażdżone ząbki czosnku, gałązki tui i liście orzecha włoskiego działają odstraszająco na kreta. Podobnie działa na niego wilczomlecz oraz czarna bez. Rozpowszechnione przekonanie o odstraszającym działaniu sachowicy cesarskiej jest prawdziwe, ale działanie dotyczy tylko najbliższego otoczenia rośliny. Walka z kretami jest trudna i powinno się stosować wiele metod, w tym chemiczną. Zare-



Fot. Małgorzata Rolska (x2)

Kretowiny pojawiają się niespodziewanie, w najmniej odpowiednich miejscach

W wypłoszeniu nieproszonego gościa może nam pomóc preparat sporządzony z roślin iglastych: 1 kg rozdrobnionych gałązek tui i świerka zaparujemy wrzątkiem, a następnie zalewamy 20 litrami wody. Roztwór o silnej żywicznej woni wlewamy do korytarzy, dodatkowo wkładamy liście orzecha włoskiego, czarnego bzu, nostryka lub rozarty czosnek. Praktycy twierdzą, że w wypłoszeniu gryzoni najskuteczniejsze są koty, inni polecają druciane siatki lub kosze pod szczególnie cenne rośliny.



Urządzenie solarne do odstraszania kretów regularnie emituje ledwie słyszalne, krótkie i wysokie dźwięki

jestrowanymi preparatami na kreta są np. Krecik BR i Kretox 03 GB. Można też stosować pułapki, które należy umieścić w wydrążonych przez kreta korytarzach. Kreta powinno się, po złapaniu w pułapkę, wypuścić na terenie oddalonym od ogrodu.

## Karczowniki i norniki

Różnią się od siebie wyglądem, lecz prowadzą podobny tryb życia i w sprzyjających warunkach szybko się mnożą. Usypują płaskie, rozległe kopczyki, a budowane przez nie podziemne korytarze są wysokie i wąskie. Różnią się tym od krecich – niskich i szerokich. Odżywiają się korzeniami roślin, warzywami, opadłymi owocami. W ciągu roku samice mają po kilka miotów z wieloma młodymi. Zwalczenie karczownika zaczyna się od odkopania podziemnych ko-

rytarzy. Gdy zacznie zasypywać odkryte odcinki, łatwo go będzie złapać w pułapkę. Karczownik doskonale wyczuwa zapachy, dlatego wszystkie czynności wykonujemy w rękawiczkach. Gryzonię możemy zwalczać, podkładając przynętę z trucizną, świecą dymną. Vigonex jest preparatem chemicznym do zwalczania nornic i karczowników na działkach i w ogrodach. Preparat umieszcza się w drążonych przez nie podziemnych korytarzach, tak aby nie spowodować zakopania preparatu ziemią. Lepiej jest przygotować toksyczną przynętę, łącząc preparat ze świeżym pokarmem. Środek zawiera bardzo gorzką substancję zapobiegającą przypadkowemu spożyciu przez ludzi oraz środki nęcające i mumifikujące gryzonię. Gorczyca biała i czarna, a także gryka u gryzoni wywołuje zatrucia śmiertelne.

Małgorzata Rolska



# Fotografią uwiedziony na zawsze

Michał Bartkowiak przygodę z fotografią rozpoczął w 2003 roku, a od ośmiu lat zajmuje się fotografią przyrodniczą, szczególnie lubi fotografować ptaki. – Fotografowanie stało się dla mnie odskocznią od nadmiaru technicznego języka w czasie studiów na Politechnice Poznańskiej, pozwalało na naladowanie akumulatorów. Kontakt z przyrodą wzmacniał charakter i uczył wytrwałości oraz cierpliwości w dążeniu do celu – wspomina. Od dziecka obcował z naturą, pomagając ojcu w pasiece. Tam właśnie zrodziło się umiłowanie przyrody.



## Inspiracje

By wykonać niebanalne zdjęcie, podglądając dzikie zwierzęta i uwiecznić to, co niepowtarzalne, Michał spędza długie godziny w przygotowanych przez siebie czatowniach. Czerpie inspirację z obserwacji otaczającego go świata. – Wiosna, wschodzące słońce zabarwia gęstą mgłę unoszącą się nad łąką na pomarańczowy kolor. Wśród mgły, przy krzaku, widać sylwetki pasących się saren. Rosa

na trawie skrzy się złościć... Taka sceneria jest inspiracją sama w sobie – opowiada.

## Sprzęt

W fotografii przyrodniczej, ze względu na trudne warunki, w jakich się pracuje, sprzęt odgrywa bardzo istotną rolę. Michał Bartkowiak wykonuje zdjęcia profesjonalną lustrzanką cyfrową z kompletem obiektywów. Dzisiejsza zaawansowana technologia daje moż-

liwość wykonania rewelacyjnych wprost zdjęć.

## Marzenia

Różnorodność otaczającego nas świata, a przede wszystkim flory i fauny staje się wyzwaniem dla fotografa. Nie brak również w tej sferze marzeń i planów. Michał chciałby w kadrze zatrzymać kolejne gatunki ptaków, zaś te, które już uwiecznił, móc podejrzeć w jeszcze ciekawszych okolicznościach.

– Tym większa jest radość ze spełnionego marzenia, im więcej czasu i pracy trzeba poświęcić na jego realizację. A jeżeli się nie uda? Trudno. W kontakcie z przyrodą człowiek uczy się, że są siły większe od niego i nie należy w nie ingerować, bo można coś nieodwracalnie zniszczyć – mówi.

## Osiągnięcia:

• od 2006 r. członek Okręgu Wielkopolskiego Związku Polskich Fo-

tografów Przyrody;  
• wystawy indywidualne: Centrum Handlowe King Kross Marcein w 2010 r.;  
• wystawy zbiorowe: związane z Poznańskim Dniem Fotografii Przyrodniczej organizowanym przez Związek Polskich Fotografów Przyrody i Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu w 2011 i 2012 r.; wystawy zbiorowe ZPPF w wielu miejscach w Poznaniu, liczne wystawy pokonkursowe.

Agnieszka Machnicka

## KĄCIK MAŁEGO SZARADZYSTY

## Drogie Dzieci,

zapraszamy Was do współtworzenia tej części naszego miesięcznika. Krzyżówka, do której rozwiązania dzisiaj Was zachęcamy, przygotowała dziesięcioletnia Zosia. Jej rozwiązaniem jest hasło składające się z literek czytanych z góry na dół w oznaczonych okienkach.

Wśród dzieci, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie do 20 maja, rozlosujemy nagrodę książkową. Nagrodę otrzyma też autor zadania.

Zachęcamy Was do wspólnej zabawy, przysyłając nam swoje propozycje ułożonych przez siebie zabaw logicznych (rebusy, krzyżówki bardziej i mniej skomplikowane), a my będziemy je publikować i za prawidłowe rozwiązania przyznawać nagrody! Rozwiązania i propozycje zabaw logicznych przysyłajcie na adres:

„Przedmieścia”, ul. Platanowa 2, 62-070 Dąbrówka lub elektronicznie na adres: redakcja@przedmiescia.com.pl

Z niecierpliwością czekamy!

### Rozwiązania krzyżówek

Bardzo dziękujemy za nadesłane rozwiązania krzyżówek z numerów pierwszego, drugiego i trzeciego „Przedmieść”.

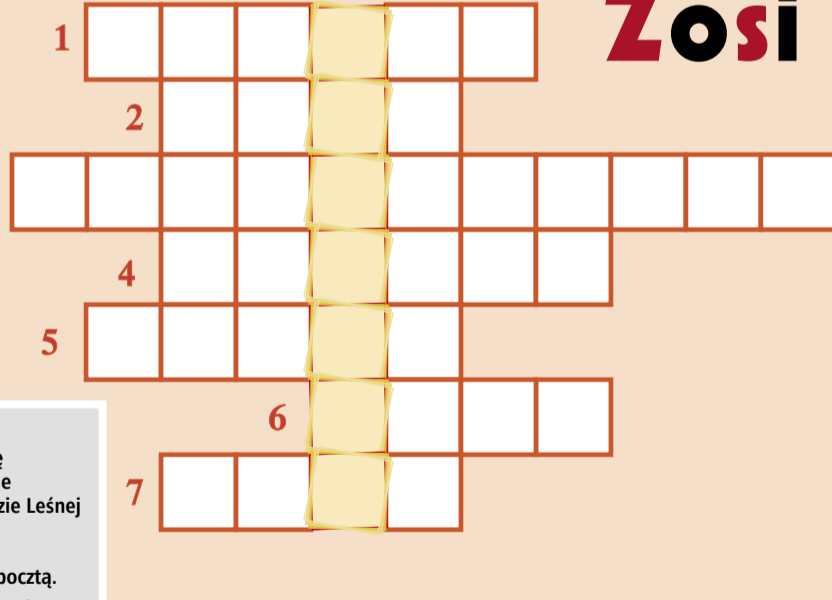
Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Marty z numeru pierwszego to hasło: „DĄBRÓWKI”. Nagrodę otrzymuje ośmioletnia Marta z Osady Leśna Dąbrówka, natomiast rozwiązanie krzyżówki Michała to słowo:

„STADION”. Prawidłową odpowiedź przysłał ośmioletni Jagoda i trzyletni Mateusz z Dąbrówki. „MAZUREK” to hasło krzyżówki Weroniki, którą opublikowaliśmy w numerze trzecim „Przedmieść”.

Zadanie prawidłowo rozwiązała i nagrodę otrzymuje Lena-Marie zamieszkała w Osadzie Leśnej Dąbrówka. Nagrody przesyłamy pocztą. Serdecznie gratulujemy!

## Krzyżówka Zosi

1. Wstrzymał słońce, ruszył i ..... polskie go wydało plemię.
2. Komu w drogę, temu .....
3. Prawdziwego ..... poznaje się w biedzie
4. Lepszy ..... w garści, niż gołąb na dachu
5. .... bez butów chodzi
6. Nie odwracaj ..... ogonem
7. Jaki pan, taki .....



# Pierwsza Komunia Święta

Odpowiedzialność za przygotowanie dziecka do Pierwszej Komunii Świętej zawsze spoczywa na trzech podmiotach: rodzinie, parafii i katechezie. Wszystkie są bardzo ważne i każdy z nich ma swoją istotną funkcję do spełnienia w procesie przygotowania dziecka.



Mszy świętej jest w parafii najlepszą katechezą. Rodzice powinni zawsze to rozumieć. Zaniedbywanie Mszy świętej, szczególnie na etapie przygotowania do Pierwszej Komunii Świętej, jest wychowawczą katastrofą. Kościół bardzo mocno podkreśla wartość przystępowania dzieci do Pierwszej Komunii Świętej w swojej parafii. Chodzi o to, aby dzieci znalazły tutaj swoje miejsce. „Uciekanie” do innych świątyn najczęściej kończy się tym, że dziecko z upływem czasu nigdzie nie przystępuje do sakramentów. Dziecko trzeba uczyć życia sakramentalnego w lokalnej wspólnoty ludzi wierzących.

## Katecheza

Katecheza w szkole koncentruje się przede wszystkim na przekazywaniu wiedzy religijnej. Oczywiście dostosowanej do wieku oraz etapów rozwoju dziecka. Forma powinna być ciekawy sposób przekazywania treści. Dziecko ma też w sobie wyrobić poczucie, że o Panu Bogu trzeba się uczyć, by wiedzieć o Nim więcej i umieć z Nim jeszcze piękniej roz-

szkoda, że nie wszyscy rodzice rozumieją, jak wiele zależy od ich postawy.

## Parafia

To, co dzieje się w parafii, ma przede wszystkim wspierać zadania rodziców. Nie zastąpić, a wspierać. Katecheza w kościele przed Pierwszą Komunią Świętą jest bardzo istot-

na. Ma ona pokazać dziecku, czym jest dla nas kościół parafialny. Ważne jest wytlumaczenie dziecku tego, czym są sakramenty Komunii świętej i spowiedzi. W praktyce dzieci mogą poznać swojego kapłana. Zobaczyć, że jest to ktoś, kto chce im towarzyszyć w ich drodze do Pana Boga w życzliwy sposób. Uczestnictwo w niedzielnej

mawiać. Pilne przyswajanie treści katechetycznych z upływem lat pozwoli lepiej zrozumieć swoją wiarę. W przygotowaniu do Pierwszej Komunii Świętej rodzice nie mogą się koncentrować tylko i wyłącznie na tym, czy dziecko ma „zaliczone” modlitwy. Konieczne jest dostrzeżenie innych treści przekazu katechety. Nie można się dziwić temu, że katecheta stawia dziecku wymagania na lekcji. One mają służyć rozwojowi religijnemu dziecka. Na zakończenie chcę przypomnieć, że pierwsza spowiedź i Komunia święta to nie koniec drogi wiary dla dziecka. Tutaj może zacząć się bardzo piękne życie dziecka z Panem Bogiem. Pamiętajmy o tym.

Ks. Karol Górawski

## Zaproszenie na koncert

26 maja,

w wigilię Zesłania Ducha Świętego,

o godz. 18

w kaplicy w Dąbrówce  
wystąpi

## zespół 33

Wstęp bezpłatny.

„Dusza moja odpoczywa tylko w Bogu mym” – tekst pierwszego utworu zespołu, będący interpretacją Psalmu 62, opowiada o tym, że każdy z nas doświadcza pewnego szczególnego niepokoju, tęsknoty i niespełnienia, dopóki nie zwróci się do Pana. Właśnie od tego wszystko się zaczęło; od głębszej potrzeby serca, by wysławić i wielbić Boga, żyć z Nim na co dzień i dzielić się wiarą według otrzymanych talentów. Pozostało tylko wprowadzić to pragnienie w życie...

(Ze strony internetowej zespołu 33)

Zapraszamy na koncert!  
Organizatorzy

Aga Bukowska

## ŚWIĘTY MIESIĄCA

## Święta Zofia



Imię Zofia z greckiego oznacza mądrość. Według źródeł, święta Zofia mieszkała w Rzymie, w IV wieku, za czasów cesarza Hadriana, gorącego zwolennika obyczajów pogańskich. Była wdową i miała trzy córki: Pistis, Elpis i Agape (Wiarę, Nadzieję i Miłość). Namiestnik Rzymu, Antioch, wezwał ją do złożenia ofiary kadzidła na ołtarzu Diany. Kiedy Zofia odmówiła, jej nieletnie dzieci poddano na jej oczach wyszukanyemu torturom. Matka zachęcała córki do wytrwania. Jako pierwsza zginęła dwunastoletnia Pistis, następnie dziesięcioletnia Elpis i rok młodsza Agape. Zdumiony ich męstwem namiestnik kazal pozostawić Zofię przy życiu. Ta jednak zmarła z bólem po kilku dniach, na grobie dzieci.

Inne źródła donoszą, że św. Zofia pochodziła z Mediolanu i tam też poniosła męczeńską śmierć wraz z córkami. Relikwie św. Zofii i jej córki znajdują się w Rzymie, w bazylice św. Sylwestra, dokąd sprowadził je papież św. Paweł I w VIII wieku. Kult św. Zofii rozpowszechnił się w Kościele wschodnim i zachodnim. Cerkiew prawosławna wspomina Zofię i jej córki 30 września. Jej imię należy do często nadawanych imion na całym świecie. Także imiona jej córek cieszą się dużą popularnością – w Rosji Wiera, Nadzieja i Lubow, a w krajach anglosaskich Faith, Hope i Charity. W Polsce kult św. Zofii łączy się z wieloma porzekadłami i przysłowiami ludowymi. Zofia jest przy-

## 15 maja – wspomnienie

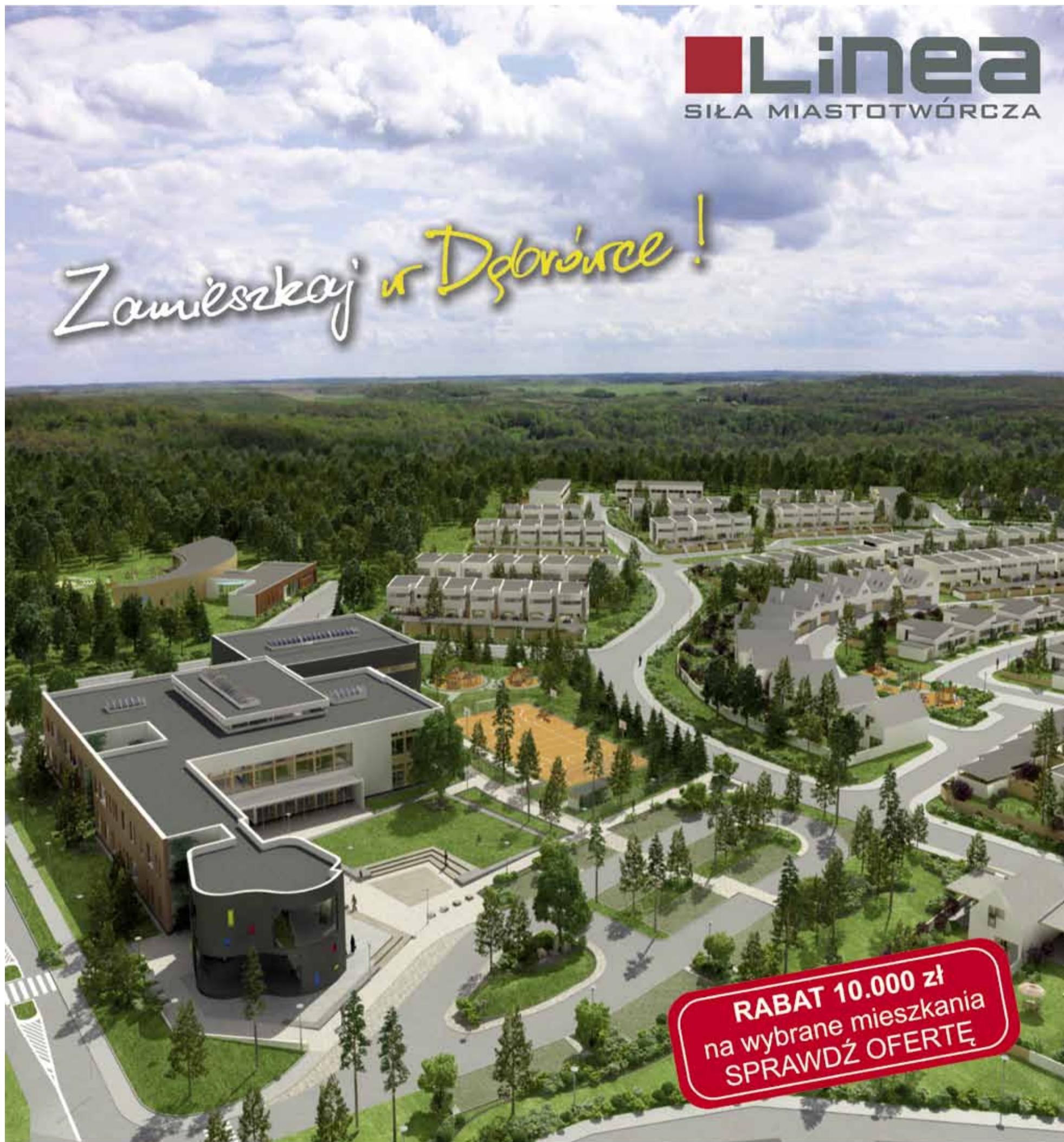
wana w modlitwach o dobre plony i urodzaj. Dzień 15 maja tradycyjnie jest zwany „zimną Zośką”, ze względu na częste przypadki późnych przymrozków. W ludowych opowieściach Zofia ma trzech niezłomnych sąsiadów – zimnych świętych (Pankracy, Serwacy, Bonifacy), po których musi naprawiać szkody wyrządzone na polach i w ogrodach: „Święta Zofija kłosa rozwija”. W ikonografii Zofia ukazywana jest z córkami, czasem z księgą i gałązką palmy albo z mieczem i kadzią, domniemanymi narzędziami jej męki. Jest patronką wdów, wzywana jest w niedoli i w przypadku szkód spowodowanych przez przymrozki.





**Linea**  
SIŁA MIASTOTWÓRCZA

Zamieszkać w Dąbrowce!



**RABAT 10.000 zł**  
na wybrane mieszkania  
**SPRAWDŹ OFERTĘ**

BIURO SPRZEDAŻY: C.H. AURORA, UL. PLATANOWA 2, DĄBRÓWKA, TEL. 61 890 12 12 WWW.DABROWKA.COM.PL